

Krzysztof Kozłowski

Następstwa kolorowych rewolucji na obszarze poradzieckim

SŁOWA KLUCZOWE:

*rewolucja róż, rewolucja pomarańczowa, rewolucja tulipanów,
obszar poradziecki*

STUDIA I ANALIZY

Wprowadzenie

„Rewolucja róż” w Gruzji, „pomarańczowa” na Ukrainie i „tulipanów” w Kirgistanie zaowocowały licznymi prognozami rozprzestrzeniania zmian demokratycznych na obszarze poradzieckim. Upływ czasu przynosi jednak coraz częściej głosy zwątpienia w rewolucyjną naturę wydarzeń gruzińskich, ukraińskich i kirgiskich. Zawód „rewolucyjnymi” elitami władzy, radykalizacja polityczna we wszystkich wymienionych państwach i pojawiające się tendencje autokratyczne stawiają pod znakiem zapytania demokratyczny, czy w ogóle rewolucyjny charakter zmian politycznych. Potrzeba było jednak przegranej elit rewolucyjnych w dwóch z wymienionych państw (Kirgistan i Ukraina) oraz wybuchu otwartej wojny z Rosją (Gruzja), by pojawiły się pierwsze analizy podważające główny nurt interpretacji kolorowych czy inaczej aksamitnych rewolucji jako efektu domina demokratyzacji na obszarze poradzieckim¹.

¹ Termin „aksamitna rewolucja” po raz pierwszy został użyty dla określenia pokojowego przejścia władzy przez opozycję antykomunistyczną w Czechosłowacji w 1989 r. Od tego czasu usamodzielniał się i zaczął służyć do określania rewolucji demokratycznych występujących na początku XXI w., szczególnie na obszarze WNP, zamiennie z pojęciem rewolucji wyborczej czy częściej kolorowej rewolucji. Zob. A. Eberhardt, *Rewolucja, której*

Trudno jest ocenić wkład kolorowych rewolucji w proces demokratyzacji na świecie. Wielu badaczy podziela pogląd o powstaniu szerokiej społecznej platformy ruchu aksamitnych rewolucji. Jej organizatorzy, zwłaszcza ludzie młodzi, podejmują wspólne wysiłki, wymieniają doświadczenia, koordynują działania i zaczynają odgrywać coraz poważniejszą rolę w przestrzeni poradzieckiej. Jednak pomimo natężenia tego procesu, zmiany przynieszone przez aksamitne rewolucje są w wielu aspektach powierzchowne. Uzasadnione jest pytanie, jak głęboka jest jego natura, „czy chodzi o trwały proces, czy po prostu o geopolityczną rekonfigurację spowodowaną osłabieniem Rosji”²? Demokratyzacja nie powinna przysłaniać w analizie rewolucji aksamitnych innych ich politycznych aspektów. Następstwa kolorowych rewolucji są bowiem bardzo dwuznaczne. W każdym z państw, które przeszły aksamitną rewolucję szybko pojawiły się rozłamy wśród jej organizatorów i groźba odwrócenia toku wydarzeń. Na Ukrainie konflikt między W. Juszczenko i J. Tymoszenko doprowadził do powrotu do władzy W. Janukowycza. W Gruzji już w 2004 roku miały miejsce pierwsze demonstracje przeciwko M. Saakaszwilemu, organizowane przez zwolenników poprzedniej władzy. W Kirgistanie po niespełna roku na ulicach głównych miast pojawiły się kolejne demonstracje sprzeciwu wobec polityki nowego prezydenta.

Wieloznaczności „rewolucji róż”, „pomarańczowej” i „tulipanów” znajdują odzwierciedlenie ich w skrajnie różnych interpretacjach międzynarodowych. Uderzająca jest łatwość kwalifikowania ich jako antyrosyjskich lub prozachodnich. Entuzjaści idei demokratycznych przemian na obszarze poradzieckim po upadku ZSRR widzą w nich spełniające się proroctwo sukcesu procesu demokratyzacji i upowszechnienia liberalnego modelu społeczeństwa. Krytycy z kolei dopatrują się w nich inspiracji sił zagranicznych, wrogo nastawionych do dotychczasowych reżimów jak również niechętnych dominacji Federacji Rosyjskiej na obszarze poradzieckim. Żadna jednak z wymienionych opcji – mniej czy bardziej demokratycznej inspiracji zachodniej lub mniej czy bardziej autentycznego obywatelskiego, opozycyjnego zrywu w Gruzji, na Ukrainie czy w Kirgistanie nie wydaje się jednak satysfakcjonująca w wyjaśnieniu następstw tzw. wydarzeń rewolucyjnych.

Odwołania do rewolucji mogą się sprawdzać w efektownym opisie omawianych wydarzeń, zawodzą jednak w obliczu potrzeby ich wyjaśnienia. Rzeczywistość porewolucyjna domaga się ponownej i głębszej analizy. Wojna

nie było. *Bilans pięciolecia „pomarańczowej” Ukrainy*, OSW, Warszawa 2009; K. Kozłowski, *Rewolucja tulipanów. Geneza, przebieg, następstwa*, Warszawa 2009.

² V. Avioutskaa, *Aksamitne rewolucje*, Warszawa 2007, s. 213.

rosyjsko-gruzińska, spektakularny upadek Wiktora Juszczenki i kolejne niepokoje społeczne na Ukrainie, groźba wojny domowej w Kirgistanie nie pozwalają już przechodzić do porządku dziennego nad wciąż niejasnym charakterem „rewolucji róż”, „pomarańczowej” i „tulipanów”. Bez zrozumienia co się wtedy właściwie stało nie będzie możliwe odtworzenie fundamentalnych mechanizmów społeczno-politycznych rządzących tymi państwami, warunkujących zachodzące w nich obecnie, jak i przyszłe zmiany polityczne.

Kolorowe rewolucje

By stworzyć przestrzeń do interpretacji omawianych wydarzeń jako rewolucji najpierw potrzebna jest zgodność co do faktów – czy faktycznie miała miejsce zmiana systemowa? Tak zwane „rewolucje”: róż, pomarańczowa i tulipanów wymykają się prostym klasyfikacjom. Na pierwszy rzut oka naturalne wydaje się określenie ich rewolucjami. W strukturze systemów politycznych Gruzji, Ukrainy i Kirgistanu nie doszło jednak do żadnych holistycznych zmian. „Rewolucje”, które wstrząsnęły tymi państwami, nie wywołały zmian paradygmatów ich systemów politycznych ograniczając się do przetasowań elit politycznych i niewielkich, często fasadowych zmian instytucjonalnych.

Rewolucja jest jednym z centralnych tematów refleksji politologicznej. Jest ona dogłębnym przeobrażeniem całości tkanki społecznej. „Zmiany rewolucyjne są na ogół charakteryzowane jako zmiany gwałtowane, szerokie, wielkie, totalne, fundamentalne; zmiany wartości, norm, ocen, mitów, aktywności politycznej, itp.”³. Obejmują wszystkie sfery aktywności społecznej od polityki i gospodarki poczynając, na kulturze kończąc. Innymi słowy dotyczą całego świata społecznego. Z tych względów rewolucje, chociaż rzadkie, są najważniejszą formą zmiany.

Nie każdą gwałtowną zmianę polityczną można jednak uznać za rewolucyjną. Zamach stanu, pucz czy przewrót polityczny też cechują się żywiołowością, nie są jednak uznawane za rewolucyjne. Dodatkowo akceleracja i zdynamizowanie zmiany społecznej w drugiej połowie XX wieku powodują, że określanie rewolucji jako szybkiej i głębokiej zmiany nie oddaje w pełni jej istoty. Wymaga to więc doprecyzowania rozumienia terminu rewolucja, zwłaszcza w kontekście niejednoznaczności wydarzeń nazywanych rewolucją tulipanów.

³ T. Bodio, *Majdan po azjatycku (festiwal rewolucji aksamitnych)*, „Pogranicze” 2006, nr 1, s. 101.

W opracowaniu jako zmiana rewolucyjna jest definiowana jako zmiana systemu politycznego w warunkach jego inaczej nierozwiązywalnego kryzysu⁴. Za Piotrem Sztompką można zdefiniować wymiary struktury społecznej, których jednocześnie i gwałtownie musi dotknąć zmiana, by nabrać takiego charakteru⁵. Są to: wymiar idei (wyznaczający ideologiczny horyzont społeczeństwa), norm (stanowiący swoistą infrastrukturę obowiązujących zasad społecznych), interakcji (składający się z sieci komunikacyjnych ustalonych między członkami społeczeństwa) oraz hierarchii społecznej (konstytuujący strukturę nierówności społecznych, ustalonych hierarchii, prestiżu i władzy). By zmiana miała charakter rewolucyjny, musi ona być jednak nie tylko jednoczesna i gwałtowna, ale również skoordynowana we wszystkich wymiarach struktury społecznej. Zmiana systemu musi więc być zmianą paradygmatu danego systemu⁶. Określona zmiana paradygmatu systemu skutkuje bowiem taką samą, określoną, holistyczną, jednoczesną zmianą wszystkich jego elementów składowych. Oddziałując na poziomie wszystkich wymienionych elementów jednocześnie, paradygmat tworzy wspólną płaszczyznę, będącą podstawą wyróżnienia każdego dojrzałego systemu, czy to naukowego, politycznego, czy społecznego. Paradygmat determinuje bowiem rozległe obszary doświadczenia naraz. Gwałtowna zmiana paradygmatu, tzn. jednoczesna, efektywna, całościowa zmiana wszystkich czterech omawianych wymiarów struktury społecznej to zmiana rewolucyjna.

Jeżeli jako rewolucję potraktujemy:

1. Zmianę systemu politycznego w warunkach inaczej nierozwiązywalnego kryzysu politycznego,
2. która musi, jednocześnie, gwałtownie i całościowo, dotknąć wszystkich podstawowych wymiarów struktury społecznej: wymiaru idei, norm, interakcji oraz hierarchii społecznej (czyli doprowadzić do zmiany paradygmatu systemu politycznego),

to żadna z wymienionych „rewolucji”: róż, pomarańczowa i tulipanów, nie spełnia kryteriów rewolucji politycznej. Wydarzenia te spełniają warunki zmiany w systemie politycznym, czasem nawet bardzo istot-

⁴ Przegląd koncepcji rewolucji w naukach społecznych: P. Sztompka, *Socjologia zmian społecznych*, Kraków 2005; J. Baszkiewicz, *Wolność, równość, własność: rewolucje burżuazyjne*, Warszawa 1981; T.S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa 2001. Więcej o teoriach kolorowych rewolucji patrz: V. Avioustskii, *Aksamitne rewolucje...*; K. Kozłowski, *Kolory rewolucji*, Warszawa 2012; *Iluzje rewolucji. Rewolucja Róż, rewolucja pomarańczowa, rewolucja tulipanów*, Warszawa 2011.

⁵ P. Sztompka, *Socjologia zmian...*, s. 279–296.

⁶ T.S. Kuhn, *Struktura rewolucji...*, s. 197–236.

nych (np. w Gruzji i na Ukrainie doszło do aktywizacji społeczeństwa obywatelskiego). Odegrały również bardzo ważną rolę w historii najnowszej wszystkich trzech państw. Nie są one jednak wystarczające, żeby nazwać je rewolucyjnymi w pełnym znaczeniu tego słowa. „Rewolucje róż”, „pomarańczowa” i „tulipanów” są rewolucjami tylko z nazwy.

Ideą przewodnią systemu politycznego Gruzji po rewolucji róż pozostała jedność narodowa. Najważniejszą instytucją w hierarchii polityki gruzińskiej pozostała głowa państwa, mająca faktycznie dominujący wpływ na politykę wewnętrzną, jak i zagraniczną kraju⁷. M. Saakaszwili, tak samo jak Z. Gamsachurdia czy E. Szewardnadze, ogniskował w sobie wszystkie główne problemy, jak i szanse państwa, w konsekwencji nie wprowadzając żadnych systemowych zmian w naznaczonym osobowością każdego prezydenta reżimie gruzińskim. Normy dominujące w polityce gruzińskiej znajdują się w trakcie procesu ewolucji ku wzorcom demokracji rynkowej. Rozpoczął się on jednak jeszcze przed 2003 rokiem i nie jest przeprowadzany w pełni konsekwentnie, a czasem wręcz instrumentalnie i wybiórczo⁸. Istotną, ale jednocześnie jedyną zmianą, jaką można wiązać w polityce gruzińskiej z rewolucją róż, jest zwrot społeczeństwa gruzińskiego ku wzorcom społeczeństwa obywatelskiego w wymiarze komunikacji politycznej⁹. Zmiany całościowej, systemowej – co jest warunkiem określenia jej rewolucyjną – jednak brak.

Ideą przewodnią systemu politycznego Ukrainy po rewolucji pomarańczowej pozostaje równowaga wpływów poszczególnych klanów oligarchicznych. Najważniejszymi instytucjami polityki ukraińskiej pozostały klany polityczne, z tą tylko różnicą, że ich wpływy po 2004 roku uległy reorganizacji¹⁰. Normy dominujące w polityce ukraińskiej opierają się głównie na lojalności wobec własnego, regionalnie i oligarchicznie określonego stronnictwa¹¹. W polityce ukraińskiej najważniejszą pozostaje komunikacja umożliwiająca swobodne kontakty i przepływ informacji między oligarchicznymi i regionalnymi grupami interesu a nie partiami

⁷ Analiza przywództwa politycznego w Gruzji, patrz: P. Trzaskowski, *Gruzińska „rewolucja róż”*. Zachód i idea Zachodu a przemiany polityczne w Gruzji, Warszawa 2009.

⁸ K. Tsikhelashvili, *Georgia four years after the Rose Revolution*, European Stability Initiative, http://www.esiweb.org/pdf/esi_turkey_tpq_id_109.pdf (12.11.2013).

⁹ J.D. Tatum, *Democratic Transition in Georgia: Post-Rose Revolution Internal Pressures on Leadership*, „Caucasian Review of International Affairs” 2009, vol. 3.

¹⁰ L.A. Way, *Rapacious individualism and Political Competition in Ukraine, 1992–2004*, [in:] P. D’Anieri, T. Kuzio (eds.), *Aspects of the Orange Revolution 1. Democratization and Elections in Post-Communist Ukraine*, Stuttgart 2007.

¹¹ A. Eberhardt, *Revolucja, której nie było...*

politycznymi czy obywatelami¹². Władza jest nadal sprawowana zgodnie z oligarchiczno-regionalnym paradygmatem uprawiania polityki. Pomimo ogromnej mobilizacji społecznej będącej jej wynikiem zmiany personalne oraz zmiany konstytucji nie dotknęły rdzenia systemu politycznego państwa¹³. Są tylko odświeżoną fasadą, za którą kryje się nadal ta sama, oligarchiczno-klanowa treść.

Ideą przewodnią systemu politycznego Kirgistanu po rewolucji tulipanów pozostaje równowaga wpływów poszczególnych klanów politycznych¹⁴. Najważniejszymi instytucjami polityki kirgiskiej pozostały klany polityczne¹⁵. Normy dominujące w polityce kirgiskiej opierają się głównie na lojalności wobec własnego, klanowo determinowanego stronnictwa¹⁶. W polityce kirgiskiej najważniejszą pozostaje komunikacja umożliwiająca swobodne kontakty między klanami a nie między stronnictwami politycznymi. Władza jest nadal sprawowana zgodnie z trybalistycznym, klanowym paradygmatem uprawiania polityki. Zmiany personalne, jak i zmiany konstytucji, nie dotyczą rdzenia systemu politycznego państwa. Są tylko nową formą, w której pozostaje nadal ta sama, trybalistyczna, klanowa treść¹⁷.

To co się właściwie stało w Gruzji w 2003, na Ukrainie w 2004 i w Kirgistanie w 2005 roku?

Zmiana ma zawsze miejsce w ramach społecznie, kulturowo i historycznie określonej struktury konstytuującej pulę jej zasobów i możliwości.

¹² A. Karatnycky, *Ukraine's Orange Revolution*, „Foreign Affairs”, March/April 2005, <http://www.foreignaffairs.com/articles/60620/adrian-karatnycky/ukraines-orange-revolution> (27.11.2013); J. Matsijewskij, *Elity ukraińskie przed i po rewolucji pomarańczowej*, [w:] T. Bodio, W. Jakubowski, (red.), *Przywództwo i elity polityczne w krajach WNP*, Warszawa 2010.

¹³ A. Wilson, *Foreign Intervention in the 2004 Elections: 'Political Technology' versus NGOs*, [in:] A. Umland, I. Bredies, V. Jakuszyk (eds.), *Aspects of the Orange Revolution 3. The Context and Dynamics of the 2004 Ukrainian Presidential Elections*, Ibidem-Verlag, Stuttgart 2007; J. Matsijewskij, *Transformacja reżimu politycznego na Ukrainie przed i po pomarańczowej rewolucji (interpretacja instytucjonalna)*, [w:] T. Bodio (red.), *Przywództwo, elity i transformacje w krajach WNP. Problemy metodologii badań*, Warszawa 2010, t. 1.

¹⁴ *Kyrgyz Parliament Approves Isabekov as Prime Minister*, www.rferl.org/featuresarticle/2007/1/763EB042-9A39-47DE-8AB3-BE1550CEEAAAB.html (29.10.2013). *Kyrgyz president goes into hiding, refuses to step down*, <http://en.rian.ru/world/20100408/158488375.html> (8.10.2013). *Kyrgyzstan: Weak Economy, Nepotism Seen as Factor in Akayev Fall*, „Nezavissimaia Gazeta”, 28.03.2005, przedruk „BBC Monitoring”, [www.ft.com.search](http://www.ft.com/search) (11.10.2013).

¹⁵ *Kirgistan: zachodnia demokracja może już nam nie pasować*, http://wyborcza.pl/1,75477,7692807,Kirgistan_zachodnia_demokracja_moze_juz_nam_nie_pasowac.html (9.04.2013).

¹⁶ A. Khamidov, *Clan Politics as the Base of Kyrgyzstan's Political Crisis*, www.cacianalyst.org/?q=node/118/print (28.08.2013).

¹⁷ K. Kozłowski, *Rewolucja tulipanów. Geneza przebieg, następstwa*, Warszawa 2009.

Jakiegokolwiek innowacje nigdy nie są rozwiązaniami całkowicie nowymi. Wynika to z prostego faktu, że każda zmiana zawsze jest umiejscowiona w już istniejącej tkance społecznej i z niej czerpie. Jest to m.in. szczególnie widoczne w gruzińskim paradygmacie narodowym, ukraińskim regionalizmie czy trybalizmie kirgiskim.

Przypadki zmiany i kreacji nowych „jakości” w skali całego społeczeństwa były historycznie niezmiernie rzadkie. Przykładami są archetypiczne, wielkie rewolucje: francuska i rosyjska. Jak pisze J. Staniszkis analizując zmiany po 1989 roku w pokomunistycznej Europie Wschodniej, znacznie częściej występuje „żywiolowa, niekoordynowana, wielopoziomowa i ewolucyjna rekombinacja elementów tradycyjnych struktur i instytucji myślenia, zderzonych z nowymi wyzwaniem rozwojowymi”¹⁸. Za T. Carothers’em można stwierdzić, że Gruzja w 2003, Ukraina w 2004 i Kirgistan w 2005 roku poszły właśnie tą drogą. Obserwując przypadki kolorowych rewolucji na obszarze poradzieckim zauważa on, że „ideał demokratycznej transformacji, w ramach którego po demokratycznym przełomie następuje konsolidacja systemu demokratycznego, nie znajduje potwierdzenia w rzeczywistości. Zamiast systematycznej demokratyzacji obserwujemy chaotyczne procesy zmian, które równie często polegają na cofaniu się na drodze do demokracji, postępowaniu w jej stronę, jak i tworzeniu nowych modeli częściowego autorytaryzmu. Fakt, że nowe elity przejęły władzę w następstwie masowej akcji protestu po sfałszowanych wyborach, nie daje gwarancji ich przywiązania do zasad demokracji, ani umiejętności wcielenia ich w życie. Po kilku latach może się okazać, że nowa władza zacznie sprawować rządy w sposób autorytarny, czego wiele elementów można zaobserwować w Gruzji, na Ukrainie i w Kirgistanie”¹⁹.

Jednym z problemów badawczych w analizie procesów politycznych w państwach poradzieckich jest używanie wobec nich siatki pojęciowej wypracowanej w głównej mierze do analizy bytów zachodniego kręgu cywilizacyjnego. Są w nią wpisane liczne ograniczenia eksplanacyjne²⁰.

Warunki odzyskania niepodległości przez Gruzję i Ukrainę oraz jej uzyskania przez Kirgistan po 1989 roku pozwalają mieć wątpliwości czy panujący w nich system radziecki został „obalony”, został zdek-

¹⁸ J. Staniszkis, *Postkomunizm. Próba opisu*, Gdańsk 2005, s. 135.

¹⁹ T. Carothers, *The End of the Transition Paradigm*, „Journal of Democracy” 2002, nr 13, s. 20.

²⁰ Por. P. Grochmalski, *Kazachstan. Studium politologiczne*, Toruń 2006; T. Bodio, *Z problematyki badawczej nad teorią i metodologią transformacji, elit politycznych i ich liderów w WNP*, [w:] T. Bodio (red.), *Przywództwo, elity i transformacje w krajach WNP*, tom 1, Warszawa 2010.

struowany przez elity władzy czy też uległ samoistnej dezintegracji²¹. W trakcie pierestrojki ujawniła się głęboka deprywacja dużej części społeczeństw państw socjalistycznych, połączona ze znaczącym ograniczeniem efektywności działania sprawujących władzę elit partyjnych. Reformy Michaiła Gorbaczowa, mające usprawnić działanie systemu radzieckiego, tworzyły większe pole do rozwiązań kompromisowych niż miało to miejsce w przypadku jakiegokolwiek wcześniejszej rewolucji.

Nowy porządek polityczny wprowadzany w ramach Jesieni Ludów w państwach poradzieckich wiązał się z trzema, wzajemnie przeplatającymi się procesami:

1. przeniesieniem tradycyjnych dla demokracji zachodnich rozwiązań ustrojowych na grunt środkowoeuropejski;
2. nawiązywaniem do międzywojennych, czy jeszcze wcześniejszych rozwiązań występujących przed wprowadzeniem władzy komunistycznej;
3. adaptacją do nowych warunków rozwiązań funkcjonujących w czasach realnego socjalizmu.

Budowa nowych ustrojów opierała się na odwołaniach do własnych tradycji, jak i (w przypadku każdego omawianego państwa w różnym stopniu i w inny sposób) wzorowaniu się na rozwiązaniach zachodnich, zwłaszcza w zakresie kompatybilności indywidualnych systemów gospodarczych z realiami wolnego rynku. Stosunkowo łagodny charakter przeobrażeń ustrojowych, znalazł wyraz w przejściu do nowych systemów politycznych na drodze konstytucyjnej, a także – w ograniczonym stopniu – w nawiązywaniu do instytucji funkcjonujących w państwie socjalistycznym²². Obecny kształt systemów politycznych Gruzji, Ukrainy i Kirgistanu został osiągnięty w wyniku przenikania się nawiązań do suwerennej przeszłości z pragmatycznym wykorzystaniem doświadczeń realnego socjalizmu i nie zawsze umiejętnym wprowadzaniem zachodnich innowacji instytucjonalnych. Efekt końcowy tego procesu nie jest ani zachodnią demokracją, ani radzieckim czy azjatyckim autorytaryzmem. Poradziecka rzeczywistość polityczna wymienionych państw nie jest prostym nawiązaniem do przeszłości, ani absolutnym z nią zerwaniem. Jest rzeczywistością jakościowo nową, wypadkową wzorców zachodnich,

²¹ Zob. J. Pakulski, *Rewolucje wschodnioeuropejskie*, „Kultura i Społeczeństwo” 1991, nr 3.

²² Należy również zwrócić uwagę, że głównym kreatorem odgórných zmian było państwo, na którym skupiają się ludzkie emocje i oceny funkcjonowania systemu. Zob. T. Bodio, *Psychologiczne uwarunkowania transformacji systemowej w Polsce*, [w:] K.A. Wojtaszczyk, W. Jakubowski (red.), *Społeczeństwo i polityka. Podstawy nauk politycznych*, Warszawa 2003, s. 880.

miejskowych tradycji i radzieckiego dziedzictwa. Cywilizacyjnie obszar poradziecki jest jakościowo nowym obszarem politycznym.

Tak jak rzeczywistość polityczna Gruzji, Ukrainy i Kirgistanu jest funkcją wpływów miejscowych, zachodnich i radzieckich, tak również są nimi zmiany polityczne zachodzące na ich obszarach. Korzeni tak zwanych „rewolucji”: „róż”, „pomarańczowej” i „tulipanów” możemy szukać nie tylko w rewolucjach politycznych w klasycznym europejskim rozumieniu, lecz również, jeśli nie w większym stopniu, w historycznych zmianach politycznych na kształt objęcia władzy przez Nikitę Chruszczowa, przełożonych na gruziński, ukraiński czy kirgiski grunt.

Analizując wymienione wydarzenia z perspektywy przełomu 2013 i 2014 roku należy oczywiście pamiętać, że w każdym z wymienionych przypadków oceniający je ma do czynienia z zespołem indywidualnych uwarunkowań specyficznych dla danego państwa (np.: problem definicji terytorium państwa w przypadku Gruzji, historycznych podziałów na Ukrainie, koczowniczo-klanowej historii Kirgizów). Poprzestając jednak przy generalnej refleksji nad przebiegiem procesów społeczno-politycznych w 2003 roku w Gruzji, 2004 na Ukrainie i 2005 w Kirgistanie, można skonstatować, że były one specyficzną formą zmiany reżimu, która nie była jednak zmianą systemu politycznego. W każdym przypadku miało natomiast miejsce wypowiedzenie posłuszeństwa elitom rządzącym, inicjowane przez główne podmioty polityczne na scenie poszczególnych państw. Paradoksalnie można stwierdzić, że opisywane zmiany są stosunkowo bliskie nieposłuszeństwu obywatelskiemu, jako że wynikają z prawa do oporu podmiotów politycznych w przypadku naruszenia równowagi władzy. Różnica polega na zastąpieniu:

1. Obywateli suwerennymi podmiotami politycznymi specyficznymi dla danego państwa a pełniącymi rolę faktycznego suwerena politycznego (przedstawiciele elity prezydenckiej w Gruzji, stronnictwa polityczno-oligarchiczne na Ukrainie, klany w Kirgistanie);
2. Zasad demokratycznych zasadami rządzącymi poradziecką rzeczywistością polityczną Gruzji, Ukrainy i Kirgistanu (centralna pozycja i sprawcza rola przywódcy państwa w Gruzji, równowaga wpływów oligarchicznych na Ukrainie, równowaga wpływów klanów w Kirgistanie).

Szukając podobieństw i próbując zakwalifikować „rewolucję róż”, „pomarańczową” i „tulipanów” do jednej kategorii politologicznej poprawniejszym niż określanie ich rewolucją jest nazwanie ich poradzieckim wypowiedzeniem posłuszeństwa, w którym obywatele zostali zastąpieni nieformalnymi kolektywnymi podmiotami faktycznie sprawującymi w tych państwach władzę. Pozwala to (1) umieścić refleksję nad nimi w szerszym nurcie

rozważań nad ewolucją prawa do oporu (2) zaznaczając jednocześnie ich cywilizacyjne odrębności będące wypadkową lokalnych tradycji politycznych (uwarunkowania regionalne i historyczne procesów politycznych w Gruzji, na Ukrainie i w Kirgistanie) i (3) dziedzictwa poradzieckiego (po odzyskaniu niepodległości prowadzenie konkurencji politycznej na zasadach walk frakcyjnych wewnątrz ugrupowań władzy E. Szewardnadzego, L. Kuczmy czy A. Akajewa, niejako na wzór uprawnianiu polityki na arenie partii komunistycznej w czasach ZSRR). „Aksamitne rewolucje” w Gruzji, na Ukrainie i w Kirgistanie to wypowiedzenie posłuszeństwa przez grupy władzy dyskryminowane w życiu politycznym tych państw, którego naturę przysłoniła towarzysząca mu erupcja społecznego niezadowolenia.

Pozostaje jednak pytanie dlaczego wydarzenia w Gruzji 2003, na Ukrainie w 2004 i w Kirgistanie w 2005 roku w ogóle nazywane są rewolucjami? Zastanawiając się nad tym problemem należy oddzielić od siebie dwie kluczowe kwestie:

1. Dlaczego ich świadkowie, obserwatorzy i komentatorzy w pierwszych daniach i miesiącach ulegli wrażeniu, że mają do czynienia z rewolucjami?
2. Dlaczego obecnie, mimo upływu czasu i relatywnie większej już przejrzystości stanu faktycznego w każdym z przypadków wciąż dominują opinie, że miały wtedy miejsce wydarzenia rewolucyjne?

W odniesieniu do pierwszej z nich, w 2003 roku w Tbilisi, 2004 w Kijowie i 2005 w Biszkeku świat był świadkiem niezwykle dynamicznych i zaskakujących dla wielu obserwatorów wydarzeń, co sprzyjało skrajnie entuzjastycznym jak i krytycznym opiniom na ich temat. Oceniający je optymistycznie przejawiali intuicyjną bardziej niż naukową tendencję do określenia ich rewolucyjnymi. Warto się zastanowić, co sprzyjało takiej interpretacji, na czym polegał mechanizm powstania wrażenia rewolucyjności wydarzeń. Większość krytyków natomiast opierała swoje argumenty na oskarżeniu o import rewolucji na terytorium Gruzji, Ukrainy i Kirgistanu przez siły konkurujące z Federacją Rosyjską o wpływy w obszarze poradzieckim. Interpretacje te są nierozdzielnie związane z niebagatelną rolą kontekstu międzynarodowego omawianych wydarzeń. Obszar byłego ZSRR jest areną ścierania się i konkurencji różnych sił politycznych, głównie (choć nie tylko) Federacji Rosyjskiej i USA, od interesów których trudno abstrahować analizując przemiany polityczne na Kaukazie, Ukrainie czy w Azji Centralnej.

Z kolei kwestia, dlaczego mimo upływu czasu wciąż dominują określanie omawianych wydarzeń jako rewolucji wymaga spojrzenia z perspektywy motywów aktorów politycznych wciąż używających rewolucyjnej nomenklatury. Ani bowiem wizja społecznego zrywu, który miał

przebudować sceny polityczne tych państw, ani teoria eksportu rewolucji z Zachodu, chcącego w ten sposób obalić lokalne reżimy, na dłuższą metę nie dają się obronić.

Dlaczego rewolucje?

W opinii wielu politologów wydarzenia w Gruzji, na Ukrainie i w Kirgistanie miały być częścią „efektu domina” demokratyzacji na obszarze byłego Związku Radzieckiego²³. Ich bezpośrednie przyczyny były podobne: patologie sukcesji władzy, żądania rozwiązania nawarstwiających się problemów społecznych oraz formowane coraz częściej hasła demokratyzacji życia politycznego. Okoliczności te stały się przesłankami wykształcenia sytuacji kryzysowej w Gruzji, na Ukrainie i w Kirgistanie. Wprowadziły jednocześnie do dyskursu „rewolucji róż”, „pomarańczowej” i „tulipanów” motywy nowego demokratycznego początku, rozwiązania kwestii socjalnej (faktyczna zapaść gospodarcza wszystkich wymienionych państw) i sprzeciwu wobec coraz bardziej opresyjnych reżimów. Przebieg wydarzeń również cechuje duże podobieństwo, zwłaszcza w deklarowanym wyrzeczeniu się przemocy. W Gruzji i na Ukrainie zbiegły się z wyborami prezydenckimi, w Kirgistanie – z parlamentarnymi. Wybory w każdym z państw zdawały się kroplą, która doprowadziła do walki o wolność i demokrację.

Podobieństwa „rewolucji róż”, „pomarańczowej” i „tulipanów” dotyczą również ich przebiegu. Są tak daleko posunięte, że w świecie naukowym wykształcił się generalny schemat tzw. „kolorowej” czy inaczej „wyborczej rewolucji”²⁴. Jego najczęściej wymieniane elementy składowe to:

1. fałszerstwo wyborcze jako bezpośrednia przyczyna konfliktu politycznego,
2. demonstracje uliczne na masową skalę,
3. uciekanie się przez opozycję do ekstremalnych środków (ale bez uciekania się do przemocy) w celu wymuszenia na reżimie przestrzegania konstytucyjnych zasad wyborczych,
4. duża aktywność instytucji społeczeństwa obywatelskiego, w tym zwłaszcza organizacji młodzieżowych i mediów,

²³ G.P. Herd, *Colorful Revolutions and the CIS. 'Manufactured' versus 'Managed' Democracy?*, „Problems of Postcommunism” 2005, nr 2.

²⁴ Zob. m.in.: M. McFaul, *Transitions from Postcommunism*, „Journal of Democracy” 2005, nr 3; V.J. Bunce, S. Wolchnik, *Favorable Conditions and Electoral Revolutions*, „Journal of Democracy” 2006, nr 4; P.D'Anieri, *Explaining the Success and Failure of Post-Communist Revolutions*, „Communist and Post-Communist Studies” 2006, nr 3.

5. przynajmniej krótkotrwała poprawa perspektyw demokracji w następstwie przełomu.

Wszystkie powyższe zestawienia dowodzą, że rzeczywiście można stwierdzić zaistnienie nowego fenomenu politycznego na obszarze porażeczkim nawiązującego do wydarzeń rewolucyjnych. W omawianych przypadkach *nawiązującego* nie oznacza jednak z nimi *tożsamego*. Problem w tym, że warunek wstępny uznania jakichkolwiek wydarzeń politycznych za rewolucyjne – czyli zmiana systemu politycznego – nie został spełniony.

Mechanizm, który doprowadził do określania wydarzeń rewolucjami, zdaje się stosunkowo prosty. Ich komentatorzy i często bezpośredni obserwatorzy ulegając wrażeniu sytuacji kryzysowej, będąc świadkami odwołań do nowego początku, kwestii socjalnej i wolności, a to wszystko w atmosferze wyrzeczenia się przemocy, ulegali atmosferze chwili. Na podstawie przesłanek dostępnych jeszcze w czasie trwania erupcji społecznego niezadowolenia, która doprowadza do tak poważnych wydarzeń, jakie miały miejsce w trzech wymienionych państwach, łatwo ulec wrażeniu ich rewolucyjnego charakteru. Stan obecny z perspektywy czasu może być oceniony jako początek nowych procesów politycznych, które zapoczątkują rewolucję, jak również coś zupełnie przeciwnego. Wystarczy wspomnieć, że analogicznie o rewolucji amerykańskiej i francuskiej wypowiadał się A. de Toqueville. O ile jednak taka odpowiedź może być wystarczająca jeśli chodzi o nazywanie „rewolucji róż”, „pomarańczowej” i „tulipanów” rewolucjami w chwilach ich wybuchu, to nie uzasadnia pozostawania wciąż przy takich nazwach kilka lat później. Warto również już teraz zdać sobie sprawę, że z perspektywy czasu można również mieć wrażenie, że nazywanie omawianych wydarzeń rewolucjami mogło być również użyteczne dla niektórych aktorów politycznych zarówno na scenach politycznych Gruzji, Ukrainy i Kirgistanu, jak również na arenie międzynarodowej.

Zmiany polityczne na obszarze WNP są wieloaspektowym i złożonym procesem. Emancypacja społeczeństw byłego bloku wschodniego po 1991 roku pociągnęła za sobą nieprzewidywany efekt ich przebudzenia narodowego. Zbiegły się one w czasie ze zmianą pokoleniową, zwłaszcza w Gruzji i w Azji Centralnej. Ich przywódcy są wiekowi a możliwości konstytucyjne ich udziału w kolejnych wyborach ulegają wyczerpaniu. Jest to nowa sytuacja – w historii wymienionych państw L. Kuczma uosabia jedyny przypadek zmiany władzy w drodze wyborów. Próby manipulowania konstytucjami i ordynacjami wyborczymi rodziły coraz wyraźniejszy sprzeciw społeczny. Wielu badaczy zauważa, że elity władzy wyczerpały już swoje możliwości kreacyjne, są niereformowalne, co przejawia się

w kryzysie przywództwa politycznego²⁵. W strukturze demograficznej zaczęli coraz częściej pojawiać się ludzie młodzi²⁶. Należą do generacji już częściowo wychowanych we własnych, suwerennych państwach. Są w mniejszym stopniu niż ich poprzednicy obciążeni przeszłością komunistyczną, mają własne ambicje i oczekiwania, chcą własnego miejsca na scenie politycznej zdominowanej przez byłą nomenklaturę poradziecką.

Zarysowany kontekst polityczny istotnie wpływa na rozważania nad źródłami „rewolucji róż”, „pomarańczowej” i „tulipanów”. Można wyróżnić dwa generalne nurty ich interpretacji. Przedstawiciele zagrożonych lub obalonych przez nie reżimów twierdzą, że stanowiły one skutek działań dywersyjnych zachodnich organizacji pozarządowych, pracujących na amerykańskie zamówienie²⁷. W tym kontekście pada pytanie, czy w 2003 roku w Tbilisi, 2004 w Kijowie i 2005 w Biszkeku świat nie był świadkiem narodzin oddolnego ruchu na światową skalę, nowego nurtu alterglobalizmu, wytworzonego na zamówienie i sterownego przez czynniki rodem z Zachodu²⁸. Członkowie organizacji studenckich biorących w nich udział utrzymują z kolei, że wynikły one z głębokiego pragnienia demokracji, żywionego przez obywateli będących zbyt długo zakładnikami komunizmu. Ich sympatycy wskazują na analogie do wydarzeń wiosny 1968 roku, tym razem realizowanych w warunkach pokomunistycznych, mających „unowocześnić archaiczne społeczeństwa i wyrwać je z moralnej i politycznej stagnacji”²⁹. Z perspektywy upływającego czasu rzeczywistość zdaje się być jednak dalece bardziej skomplikowana i wieloznaczna.

Kontestacja pozytywnego postrzegania przemian w Gruzji, na Ukrainie i w Kirgistanie jako rewolucji demokratycznych narodziła się na obszarze byłego ZSRR, przede wszystkim w Federacji Rosyjskiej. Zdaniem krytyków „kolorowych” rewolucji mają one być narzędziem geopolitycznej ekspansji Zachodu, „który te rewolucje sprokurował i sfinansował”³⁰. Zachód, rozumiany głównie jako Stany Zjednoczone, prowadzi „eksport rewolucji” na obszar WNP w celu osłabienia wpływów i potęgi Rosji oraz instalowania sprzyjających mu reżimów w strefie uznawanej przez Moskwę za bliską zagranicę.

²⁵ Zob. T. Bodio, *Rewolucja kirgiska jako „efekt domina” w polityce*, [w:] B. Kaczmarek (red.), *Metafory Polityki 3*, Warszawa 2005.

²⁶ Zob. tamże.

²⁷ Zob. A. Akajew, *Думаю о будущем с оптимизмом. Размышления о внешней политике и мироустройстве*, Biszkek 2004.

²⁸ Zob. C. Кара-Мурза, *Революции на экскорт*, Moskwa 2006, s. 40 i n.

²⁹ Zob. V. Avioutskii, *Aksamitne...*, s. 217 i n.

³⁰ P. Trzaskowski, *Gruzińska „rewolucja róż”...*, s. 10.

Wstrząsy polityczne w państwach byłego bloku wschodniego są naznaczone geopolitycznym współzawodnictwem pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Rosją. Za wyjątkiem Kirgistanu, wspólnym mianownikiem dla wszystkich „aksamitnych rewolucji” na obszarze poradzieckim była deklarowana chęć wejścia do Unii Europejskiej lub chwilowego przynajmniej zbliżenia ze Stanami Zjednoczonymi. Taki kurs obrany przez dawnych satelitów Związku Radzieckiego wywołuje w Federacji Rosyjskiej niepokój. Fala aksamitnych rewolucji postrzegana jest tam jako „front antyrosyjski”³¹. Niektórzy specjaliści biją na alarm, że Zachód, wspierając demokratyczne rewolucje, stara się utworzyć w przestrzeni poradzieckiej „kordon sanitarny”, który izolować będzie Rosję i hamować tym samym wzrost jej potęgi geopolitycznej³².

Aktywność amerykańskich organizacji pozarządowych niepokoi również Europejczyków³³. Zastanawia aktywna rola organizacji finansowanych przez Stany Zjednoczone: Freedom House, National Endowment for Democracy, National Democratic Institute, National Republican Institute (dwie ostatnie powiązane bezpośrednio z amerykańskimi partiami, odpowiednio: demokratyczną i republikańską), oraz innych organizacji działających w obszarze byłego bloku wschodniego (takich jak Open Society Foundation opłacana przez George’a Sorosa, i in.).

Pogląd o eksporcie rewolucji jest oparty na geopolitycznym paradygmacie stosunków międzynarodowych. Wewnątrz-państwowe przyczyny wydarzeń są marginalizowane i ujmowane w kontekście szerszej rozgrywki politycznej między konkurującymi ze sobą o strefy wpływów potęgami międzynarodowymi. Najczęściej ekspansja jest omawiana w kontekście dążenia do kontroli dróg przesyłu surowców energetycznych (Gruzja, Ukraina) oraz obecności wojskowej (Ukraina, Kirgistan). „Aksamitne rewolucje» stały się wysoce efektywnym i wyspecjalizowanym instrumentem geopolitycznej rywalizacji, zmierzającym do destabilizacji strefy wpływów przeciwnika poprzez ustanowienie »kontroli« nad wybranym państwem”³⁴. Siergiej Kara-Murza podkreśla, że „pod koniec lat osiemdziesiątych w praktyce polityki USA i ich sojuszników została wypracowana i wypróbowana nowa technologia celowej destabilizacji i zmiany

³¹ Д. Кондрашов, *Антуроссийский фронт: направления народнения*, [в:] *Россия и „санитарный кордон”*, Moskwa 2005, s. 173–200.

³² Zob. С. Кара-Мурза, *Революции на эскорт...*

³³ Zob. V. Avioutskii, *Aksamitne...*

³⁴ A. Tastenov, A. Ustimenko, *A conceptual Framework of the Velvet Revolution Phenomenon in FSU*, Kazachstański Instytut Studiów Strategicznych, <http://www.kisi.kz/img/docs/en/379.pdf>, s. 3 (29.10.2013).

władzy w różnych państwach bez użycia siły [...] lub z minimalnym jej użyciem. W ciągu kolejnych 12, 13 lat technologie te zostały dopracowane do wysokiego poziomu dokładności i niezawodności, a ostatnio zastosowane na terytorium byłego ZSRR w republikach ściśle związanych z Federacją Rosyjską (Gruzji, na Ukrainie i w Kirgistanie)”³⁵.

Za taką interpretacją wydarzeń przemawiać miały przede wszystkim wspólne wszystkim „rewolucjom” wzorce działań organizacji młodzieżowych oraz postawa obserwatorów wyborczych reprezentujących organizacje pozarządowe, koordynowane przez OBWE. „Instytucja międzynarodowych obserwatorów w czasie wyborów faktycznie pozbawia władzę legitymacji i tym samym dostarcza pretekstu do aksamitnej rewolucji”³⁶. Np. szef rosyjskiego MSZ Siergiej Ławrow, w czasie „pomarańczowej rewolucji” stwierdził na łamach *Financial Times*’a, że „niestety stosunek niektórych państw do zadań OBWE w sposób oczywisty coraz bardziej opiera się na podwójnych standardach. Państwa-członkowie OBWE są arbitralnie podzielone na »mentorów« i »uczniów«. Towarzyszy temu przekonanie, że pierwsi są w każdej kwestii bez zarzutu, podczas gdy drudzy popełniają błędy, czegokolwiek by nie robili. Ten schemat determinuje miejsca wysyłania misji polowych OBWE oraz werdykty obserwatorów wyborczych”³⁷. Jeszcze ostrzej w tej sprawie wypowiedział się prezydent Władimir Putin, w trakcie Międzynarodowej Konferencji Bezpieczeństwa w Monachium w lutym 2007 roku: „Niektóre państwa lub grupy państw starają się zamienić OBWE w wulgarny instrument zabezpieczania ich interesów. W tym celu stworzyły biurokratyczny aparat OBWE, w żaden sposób nie związany z państwami-członkami. Przygotowały też procedury podejmowania decyzji i wykorzystywania tzw. organizacji pozarządowych. Tak, formalnie niezależnych, ale celowo finansowanych, a więc i kontrolowanych!”³⁸. Zdaniem zwolenników takiego poglądu „geopolityczna rywalizacja jest rzeczą nieuniknioną”³⁹, a same rewolucje: „róż”, „pomarańczowa” i „tulipanów” są postrzegane jako dążenie do wytworzenia swoistego kordonu sanitarnego wokół Rosji⁴⁰.

Zwolennicy postrzegania „rewolucji róż”, „pomarańczowej” i „tulipanów” jako autentycznych demokratycznych rewolucji nie pozostają milcząco

³⁵ C. Кара-Мурза, *Експорт революци. Юшченко, Сакашвили...*, s. 6.

³⁶ A. Tastenov, *The Color Revolution Phenomenon: from Classical Theory to Unpredictable Practices*, „Central Asia and the Caucasus” 2007, nr 1 (43), s. 42.

³⁷ S. Ławrow, *Reform will Enhance the OSCE’s Relevance*, „Financial Times”, 29.11.2004.

³⁸ Cyt. za: P. Trzaskowski, *Gruzińska „rewolucja róż”...*, s. 24.

³⁹ A. Владимиров, *Революции на экспорт*, „Итоги”, 7.12.2004.

⁴⁰ „Nasi partnerzy otwarcie postrzegają przestrzeń poradziecką jako sferę rywalizacji z Rosją i pole do stworzenia wokół niej kordonu sanitarnego”, tamże.

wobec krytyki ze Wschodu. Wskazują, że reżimy w Gruzji, na Ukrainie i w Kirgistanie, mimo pozorów demokratycznych procedur, w praktyce nie spełniały minimalnych kryteriów demokracji. Zasady uczciwego procesu wyborczego są łamane przez władzę tak często i do takiego stopnia, że choć teoretycznie pole rywalizacji politycznej istnieje, nie jest ono sprawiedliwie podzielone między strony⁴¹. „Mimo że regularnie przeprowadzane wybory nie są fałszowane na masową skalę, rządzący nadużywają środków administracyjnych, odmawiają opozycji adekwatnej obsługi medialnej, zastraszają kandydatów opozycji i ich zwolenników, a w niektórych przypadkach manipulują wynikami wyborów. Dziennikarze i opozycyjni politycy mogą być uwięzieni, zmuszeni do emigracji, a w rzadszych przypadkach nawet napadnięci i zamordowani. Reżimy charakteryzujące się takimi nadużyciami nie mogą być nazywane demokratycznymi”⁴².

Choć na czele opozycji w Gruzji stanął M. Saakaszwili – prawnik, na Ukrainie W. Juszczenko – ekonomista, w Kirgistanie K. Bakijew – wieloletni urzędnik państwowy, skala mobilizacji mieszkańców Gruzji, Ukrainy i Kirgistanu pokazała radykalny brak wiary w mechanizmy i procedury państwa prawa. Rewolucjoniści działali na ulicach, a nie w sądach, byli populistyczni, a nie legalistyczni⁴³. „Ostatecznie to akcja na poziomie ulicy usunęła stary reżim”⁴⁴. Niezależnie od oceny wydarzeń w Tbilisi, Kijowie i Biszkeku, nie można im odmówić spontaniczności, a ich krytykom brak dowodów na to, by zachodnie rządy czy organizacje miały bezpośredni udział w prowadzeniu akcji mobilizacyjnej w czasie którychkolwiek z nich⁴⁵.

Bezdiskusyjnie wkładem Zachodu w „rewolucję róż”, „pomarańczową” i „tulipanów” był nacisk polityczny. Dał on opozycji i organizacjom studenckim pole do działania, umożliwił przeprowadzenie kampanii wyborczej i co najważniejsze ujawnienie fałszerstw. Nie można zaprzeczyć, że technicznie i finansowo nie byłoby to możliwe bez wsparcia USA.

⁴¹ W literaturze reżimy o takich cechach są coraz częściej nazywane *konkurencyjnym autorytaryzmem* (competitive authoritarianism). Zob. S. Levitsky, L.A. Way, *The Rise of Competitive Authoritarianism*, „Journal of Democracy” 2002, nr 2, s. 52 i n.

⁴² Tamże.

⁴³ Ch.H. Fairbanks, *Georgia's Rose Revolution*, „Journal of Democracy” 2004, nr 2, s. 120.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ „Tym bardziej nie miały wpływu na kluczową dla wyniku rewolucji decyzję o szturmie demonstrantów na parlament 22 listopada. USA zainteresowane były utrzymaniem w Gruzji stabilnej sytuacji, a więc nie chciały dopuścić do rozlewu krwi i preferowały jakąś formę rozwiązania polubownego, np. powtórzenie wyborów. Działaniu tak ryzykownemu, jak szturm na parlament, powinny, zatem być przeciwnie”. P. Trzaskowski, *Gruzińska „rewolucja róż”...*, s. 85.

Jeżeli jednak oceniać skuteczność nacisków dyplomatycznych Waszyngtonu na reżimy E. Szewardnadzego, L. Kuczmy i A. Akajewa to były one nieskuteczne – ostatecznie wybory przecież sfałszowano. Miały one jednak z pewnością duży wpływ na mniejszą pewność działania sił reżimowych a większą śmiałość opozycji w okresie kryzysu. Można uogólnić twierdzenie Piotra Trzaskowskiego, że w dłuższej perspektywie czasowej najważniejszą rolę w Gruzji, na Ukrainie i w Kirgistanie odegrała budowa dynamicznych instytucji społeczeństwa obywatelskiego⁴⁶. Dla precyzji osądu ważne jest przy tym odróżnienie długofalowego zaangażowania w budowanie społeczeństwa obywatelskiego od planowanego przewrotu. Pierwsze miało miejsce, na drugie brak konkretnych dowodów. Nie ma wątpliwości, że nakłady mające na celu wspieranie społeczeństwa obywatelskiego i mediów o silnie prozachodnich i prodemokratycznych poglądach, istotnie wpłynęły na ostateczny wynik przemian, jak również skuteczność organizacji pozarządowych w konfrontacji z miejscowymi reżimami. „Były one jednak nie inicjatorami a moderatorami rewolucji”⁴⁷.

Na obszarze byłego ZSRR współzawodniczą ze sobą dwa modele ekspansji – rosyjski i amerykański. „Dwa zupełnie odmienne sposoby opisywania »kolorowych rewolucji« przez UE i Rosję zostały przez Andrieja S. Makaryczewa określone jako najgłębsza z różnic pomiędzy ich dyskursami. Europa przedstawia swą politykę wobec „rewolucji” w kategoriach normatywnych, takich jak promowanie demokracji i wartości obywatelskich, podczas gdy Moskwa twierdzi, że u źródeł zachodniego zaangażowania leży bezwzględny interes geopolityczny”⁴⁸. Federacja Rosyjska korzysta ze swych historycznych powiązań gospodarczych, społecznych i politycznych z państwami poradzieckimi oraz własnych doświadczeń w stosunkach z nimi, aktywnie sprzeciwiając się poszerzaniu obcych wpływów. Znamienne, że 14 maja 2005 roku odbyła się w Moskwie konferencja z udziałem szefa MSZ Siergieja Ławrowa i FSB Nikołaja Patruszewa, na której poinformowano dziennikarzy, że służby bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej dysponują informacjami o przygotowaniu nowych rewolucji aksamitnych⁴⁹. Wskazano na konkretne organizacje i fundacje (w tym amerykańskie) uczestniczące w tych przygotowaniach. Obaj ministrowie podkreślali, że Rosja nie ma aspiracji hegemonistycznych w regionie,

⁴⁶ Tamże, s. 86.

⁴⁷ S.F. Jones, *The Rose Revolution: a Revolution without Revolutionaries?*, „Cambridge Review of International Affairs” 2006, nr 1, s. 42–43.

⁴⁸ A.S. Makaryczew, *Rebranding Russia: Norms, Politics and Power*, <http://www.ceps.eu/book/rebranding-russia-norms-politics-and-power>, s. 13 (18.11.2013).

⁴⁹ W nocy z 13 na 14 maja 2005 roku doszło do wydarzeń w Andżanie.

będzie się jednak przeciwstawiać dążeniom innych państw oraz próbom eksportu rewolucji aksamitnych. Słowa te nabierają szczególnego znaczenia, jeśli zdać sobie sprawę z ich zbieżności z wydarzeniami w Andizanie czy też w kontekście wojny rosyjsko-gruzińskiej.

Stany Zjednoczone z kolei uciekają się do strategii opartej na *soft power*⁵⁰. Polega na przyciąganiu innych krajów do obozu politycznego poprzez grę atrakcyjności i wpływów bez uciekania się do „twardej władzy” biorącej się z nacisków militarnych, finansowych czy gospodarczych, która w tym kontekście pozostaje na drugim planie w działaniach USA. Amerykańska *soft power* polega przede wszystkim na ekspansji kultury zachodniej. Głównym celem pozostaje kształtowanie świata na amerykański obraz i podobieństwo dzięki eksportowaniu amerykańskiego modelu demokratycznego. Niezależnie od tego, czy któraś z amerykańskich administracji prezydenckich po 1989 roku wierzyła w „objawione przeznaczenie” („divine destiny”) Stanów Zjednoczonych, czy też ta doktryna stanowi kolejną formę hegemonicznego dyskursu, nie da się zaprzeczyć, że demokratyzacja świata na wzór zachodni służy interesom Stanów Zjednoczonych.

W powyższej perspektywie aksamitne rewolucje w Eurazji można interpretować jako wyraz amerykańskiej *soft power*, a nie po prostu ekspansję imperialistyczną. Organizacje pozarządowe, które występują przeciwko rządom autorytarnym, stanowią przedłużenie amerykańskiego wpływu kulturowo-politycznego, za którym ewentualnie może pójść bardziej wymierne wsparcie ze strony Waszyngtonu. Wciąż brak jednak przesłanek by ocenić, w którą stronę proces ten będzie ewoluował. Federacja Rosyjska umiejętnie wykorzystuje dostępne jej środki polityczne i gospodarcze by odzyskiwać pozycję geostrategiczną utraconą w latach dziewięćdziesiątych. Niedawni rewolucjoniści na Ukrainie, w Gruzji i Kirgistanie coraz częściej są oskarżani o zdradę ideałów aksamitnych rewolucji, na których czele stali. Prowadzi to do konstatacji, że rewolucyjne ideały zdają się ustępować przed polityczną pragmatyką.

Dlaczego ciągle rewolucje?

Pozostaje ostatnie pytanie. Skoro już przy tak prostej analizie teoretycznej jak wyżej wyraźnie widać, że „rewolucje róż”, „pomarańczowa” i „tulipanów” rewolucjami wcale nie były, to dlaczego wciąż jako takie są traktowane?

⁵⁰ Terminu tego pierwszy raz użył w 1990 roku Joseph S. Nye. Zob. J.S. Nye, Jr, *Soft Power*, „Foreign Policy” 1990, nr 80.

Mylenie wydarzeń w Gruzji, na Ukrainie i w Kirgistanie, mylenie z rewolucją, wynika ze specyficznego skrótowego myślowego. Bezdyskusyjnie w każdym z wymienionych państw wykształciła się sytuacja kryzysowa. Na tej podstawie powstało błędne założenie, że towarzyszące jej niepokoję społeczne, wystąpienia polityczne opozycji i będąca ich następstwem zmiana władzy jest rewolucją. Nie każdy kryzys musi się jednak kończyć rewolucją. Powyższy przeskok myślowy można potraktować jako błąd. Jako taki jest przyczyną powierzchowności większości analiz dotyczących omawianych wydarzeń. W praktyce politycznej okazał się on jednak dużo bardziej użyteczny, niż stan faktyczny.

Można wyróżnić dwa generalne nurty interpretacji wydarzeń gruzińskich, ukraińskich i kirgiskich, jako rewolucyjne:

- Pierwszy jest związany z euforycznymi reakcjami na mobilizację obywateli przeciwko coraz bardziej autorytarnej władzy. Przyjmując tę optykę społeczeństwo obywatelskie Gruzji, Ukrainy i Kirgistanu w rewolucyjnym zrywie miało obalić zdeprawowane, autokratyczne reżimy postkomunistyczne.

Trudno zupełnie odmówić spontaniczności szturmowi parlamentu w Tbilisi, utworzenia pomarańczowego miasteczka namiotowego w Kijowie i szturmowi na pałac prezydencki w Biszkeku. Nie można jednak na ich podstawie formułować generalnych wniosków o przebudzeniu obywatelskim Gruzji, Ukrainy czy Kirgistanu.

- Drugi jest związany z oskarżeniami o import rewolucji na teren byłego ZSRR w celu osłabienia wpływów Federacji Rosyjskiej. Z tej perspektywy z kolei miano do czynienia z rewolucyjnymi zamachami stanu mającymi na celu poszerzenie wpływów Zachodu, zwłaszcza USA, kosztem Rosji.

I tym razem trudno odmówić wspierania rewolucjonistów przez organizacje promujące demokrację i w ten sposób poniekąd będące elementem amerykańskiej *soft power*. Przypisywanie jednak Fundacji Sorosa czy USAID mocy sprawczej obalania reżimów dysponujących wszelkimi środkami przymusu przy pomocy oficjalnych dotacji i szkoleń oraz pełnej odpowiedzialności za przerastające nawet oczekiwania organizatorów reakcje społeczne, wydaje się przesadzone. Jest również lekceważące dla reżimów E. Szewardnadzego, L. Kuczmy i A. Akajewa, z których każdy sprawował władzę przez ponad dekadę, w bardzo niespokojnych czasach.

Przy tak skrajnie różnych interpretacjach tych samych wydarzeń już nawet nie naukowa roztropność a zdrowy rozsądek nakazuje nie akceptować bezrefleksyjnie, ani nie odrzucać żadnej z powyższych interpre-

tacji. Można bowiem stwierdzić, że obie nawzajem się nie wykluczają i są prawdziwe co do treści stawianej diagnozy, lecz przesadzone co do skali opisywanych w nich zjawisk. W każdym przypadku: gruzińskim, ukraińskim i kirgiskim, mieliśmy do czynienia ze splotem co najmniej trzech okoliczności:

- Przestrzeń poradziecka jest obszarem aktywnej gry politycznej USA, Federacji Rosyjskiej, Chin, również w istotnym stopniu UE, Turcji i Iranu⁵¹. Dla uważnie obserwujących scenę poradziecką ścieranie się ich interesów na terytoriach wymienionych państw w trakcie zmian politycznych nie tylko nie powinno, ale wręcz nie może być jakimkolwiek zaskoczeniem. Tworzyły one kontekst międzynarodowy wydarzeń;
- Przestrzeń poradziecka nie powinna być redukcyjnie traktowana jako rosyjska czy zachodnia, azjatycka czy europejska. Jak wykazano wcześniej, określenie: poradziecka oznacza unikalny mariaż lokalnych tradycji, radzieckiego dziedzictwa i nowych wzorców zewnętrznych (na marginesie nie zawsze wyłącznie zachodnich). W każdym z państw byłego ZSRR przybiera ono nieco inne znaczenie i w efekcie indywidualną konstrukcję polityczną. To właśnie te indywidualne, lokalne cechy, konkretne wypadkowe złożonej i skomplikowanej politycznie historii i teraźniejszości, przekreślają możliwość stosowania jakiegokolwiek bliskiej analogii między Gruzją, Ukrainą i Kirgistanem ze wzorcami europejskimi, rosyjskimi czy amerykańskimi;
- Za Jadwigą Staniszkis należy zwrócić uwagę na swoistą „nadsemanantyczność” działań nowych reżimów obszaru poradzieckiego⁵². Ponieważ możliwości rozwiązywania problemów wewnętrznych (zwłaszcza gospodarczych) każdego z tych państw coraz bardziej zależą od zaufania podmiotów zagranicznych (zwłaszcza międzynarodowych instytucji kredytowych), w ich działaniach coraz większą rolę odgrywają komunikaty wysyłane pod adresem instytucji i organizacji międzynarodowych. Konsekwencją jest takie formowanie centrów decyzyjnych, aby posiadały one wiarygodność umożliwiającą im bycie stroną kontraktu międzynarodowego. Nawet „cofnięcie się do personalnych dyktatur, nepotyzmu i klanowej koncentracji władzy i własności tworzy partnera negocjacyjnego dla wielkich korporacji, jakiego nie znajdują w hybrydowej, zamazanej własności i półdemokracji słabego, postkomunistycznego państwa. Stąd

⁵¹ Więcej o koncepcji Nowej Wielkiej Gry w kontekście Azji Centralnej patrz: T. Stępniewski, *The New Great Game in Central Asia*, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2012.

⁵² J. Staniszkis, *Postkomunizm. Próba opisu*, Gdańsk 2005, s. 106.

presja systemu światowego na neotradycyjne formatowanie – tam gdzie nie da się zbudować sprawnej demokracji”⁵³. Prowadzi to do wniosku, że realna demokratyzacja państw poradzieckich nie jest tak istotna, jak mogło się wydawać. O wiele istotniejsza jest ich instytucjonalna kompatybilność z globalizującym się światem.

Powyższe trzy okoliczności niosą ze sobą jeden wspólny skutek – wewnętrzne zróżnicowanie krajobrazu politycznego na skalę znacznie utrudniającą zrozumienie zachodzących w nim procesów. Określenie „rewolucja” natomiast:

1. legitymizuje nowe władze na arenie międzynarodowej (dostarczając prostego tłumaczenia zarówno sojusznikom, do ich poparcia, jak i przeciwnikom, do ich potępienia)
2. ukrywając jednocześnie wewnętrzne niuanse (które w perspektywie międzynarodowej mogą być większą przeszkodą niż pomocą w zachowaniu płynności obrotu międzynarodowego).

Określanie wydarzeń gruzińskich, ukraińskich i kirgistańskich jako rewolucyjne jest z praktycznego punktu widzenia wygodnym rozwiązaniem dla każdego zaangażowanego w nie aktora na scenie międzynarodowej. „Rewolucje róż”, „pomarańczowa” i „tulipanów” pozostają rewolucjami z nazwy, na użytek marketingu politycznego. Przypisywanie tym wydarzeniom charakteru rewolucyjnego służyło konstruowaniu potencjału politycznego potrzebnego zarówno nowym władzom (do zaistnienia w otoczeniu międzynarodowym), jak i środowisku międzynarodowemu (do wypełnienia politycznej próżni po pokonanych reżimach). Było wygodnym przejściem do porządku po zawierusze społeczno-politycznej.

Dowodów na użyteczność traktowania analizowanych wydarzeń wciąż jako rewolucji nie trzeba długo szukać.

Teza o importowaniu rewolucji na terytorium Gruzji, Ukrainy i Kirgistanu jest przydatna dla reżimów negatywnie nastawionych do przemian, nie tylko do obarczania za nie odpowiedzialnością Zachodu. National Endowment for Democracy wylicza restrykcje wobec organizacji pozarządowych wprowadzone na fali reakcji na „rewolucje” w Gruzji, na Ukrainie i w Kirgistanie: ograniczenia prawa zrzeszania się i formowania organizacji pozarządowych, ich rejestracji, finansowania (zarówno ze źródeł zagranicznych, jak i krajowych), nieformalne naciski, ograniczenie ich aktywności politycznej, arbitralne ingerencje w ich ustrój wewnętrzny⁵⁴.

⁵³ Tamże, s. 252.

⁵⁴ Szerokie wyliczenie zob. National Endowment for Democracy, *The Backlash against Democratic Assistance*, <http://www.ned.org/docs/backlash06.pdf> (20.10.2013).

Zagrożenie eksportem rewolucji – realnej czy tylko z nazwy – stało się wygodnym i powszechnym uzasadnieniem dla zaostrzenia wewnętrznego kursu politycznego w państwach autokratycznych na wschód od Białorusi. Działania takich można dopatrzeć się np.: w rosyjskiej ustawie o organizacjach pozarządowych z 2005 roku, zmianach w białoruskich regulacjach dotyczących stowarzyszeń publicznych z 2004 roku czy uzbeckich regulacjach dotyczących organizacji pozarządowych, wprowadzonych po wydarzeniach w Andżizanie w 2005 roku⁵⁵.

Na tym samym uzasadnieniu opiera się aktywizacja misji obserwatorów wyborczych WNP. Ich głównym zadaniem zdaje się złamanie monopolu ekspertów OBWE na orzekanie o przestrzeganiu standardów demokratycznych w trakcie wyborów przeprowadzanych w państwach zaprzyjaźnionych. Należy dodać, że wyniki obserwacji tych misji radykalnie różnią się od ocen obserwatorów zachodnich. Wystarczy wspomnieć, że jedynymi wyborami, które nie spełniały według nich standardów demokratycznych była powtórzona ostatnia tura wyborów prezydenckich na Ukrainie w 2005 roku – będąca wynikiem kompromisu po „pomarańczowej rewolucji” – w której wygrał W. Juszczenko⁵⁶.

Paradoksalnie więc, „rewolucje” w Gruzji, na Ukrainie i w Kirgistanie stały się w niespodziewany sposób przyczyną i uzasadnieniem zaostrzenia kursu autokratycznego wielu niedemokratycznych reżimów na obszarze poradzieckim. Domniemana przez zwolenników teorii eksportu rewolucji z Zachodu ofensywa na obszarze byłego ZSRR spotkała się z realną kontrofensywą, zwłaszcza Federacji Rosyjskiej. Krytyka sprawowania władzy przez W. Juszczenkę czy M. Saakaszwilego była prowadzona z wykorzystaniem prodemokratycznego języka, oskarżeń o prześladowanie opozycji i autokratyzację rządów. To samo miało miejsce pod adresem K. Bakijewa. Z oskarżanych o brak demokracji, orędownicy teorii przyniesienia „rewolucji róż”, „pomarańczowej” i „tulipanów” z zewnątrz stali się oskarżycielami nowych reżimów i demaskatorami niedemokratycznego charakteru zmian „porewolucyjnych”.

Sympatycy „rewolucji róż”, „pomarańczowej” i „tulipanów” nie pozostają obojętni wobec zarzutów o eksport rewolucji na Wschód. Coraz częściej nie dyskutują również z zarzutami o ekspansję wzorców zachodnich uznając je za uzasadnione. Przytaczając słowa Timothego Gartona Ash’a odnośnie

⁵⁵ Liczne przykłady, zob. World Movement for Democracy, *Defending Civil Society*, <http://www.wmd.org/documents/Defending%20Civil%20Society%20-%20English.pdf> (20.10.2013).

⁵⁶ P. Trzaskowski, *Gruzińska „rewolucja róż”...*, s. 36.

„rewolucji pomarańczowej” „czy była to »ingerencja w wewnętrzne sprawy państwa« jak ujałby to kiedyś ZSRR? Z pewnością tak. Czy po takim stwierdzeniu należy uznać, że była tym samym niesłuszna? Niektóre »interwencje« z zagranicy są uzasadnione, inne w oczywisty sposób nie. Powinna się rozpocząć otwarta dyskusja o podstawach dla zewnętrznej, przede wszystkim finansowej interwencji. Taka szczegółowa debata o kryteriach interwencji militarnej na podłożu humanitarnym jest już prowadzona”⁵⁷. Entuzjaści wspierania przemian w Gruzji w 2003, na Ukrainie w 2004 i w Kirgistanie w 2005 roku upatrują w nich wyrazu szerszej tendencji do wzrostu legitymacji dla promujących demokrację działań aktorów zewnętrznych. „Obserwujemy stały, ogólnoświatowy wzrost poparcia dla idei demokracji przy jednoczesnej erozji idei suwerenności państwowej. Chociaż normy chroniące suwerenność państw wciąż przytłaczają normy chroniące prawa jednostek szala przechyla się na rzecz tych ostatnich. Promocja demokracji staje się coraz bardziej akceptowalnym przez wspólnotę międzynarodową celem polityki zagranicznej”⁵⁸. Zgodnie z tym poglądem jego zwolennicy przychyliby się do sądu, że działanie Zachodu w Gruzji, na Ukrainie i w Kirgistanie było słuszne a rewolucja jest uzasadnionym zwieńczeniem dzieła. Uznanie tych wydarzeń za rewolucje można by wtedy traktować jako faktyczną legitymizację polityki Zachodu. Wszyscy zresztą komentujący je badacze są co do zasady zgodni, że odegrał w nich istotną rolę. „Bez politycznego nacisku USA i państw Europy, a także ich pieniędzy, proces wyborczy wyglądałby zupełnie inaczej. Pogląd ten podzielają zarówno entuzjaści, jak i krytycy zjawiska »kolorowych rewolucji«”⁵⁹. Spór między nimi zaczyna się w miejscu, kiedy trzeba określić charakter tego wpływu. Zwolennicy postrzegania go jako uzasadnionego poparcia rewolucji demokratycznych twierdzą, że ich legitymacja wynikała z faktu ewidentnych i konsekwentnych naruszeń zasad wolnej gry wyborczej przez lokalne rządy co doprowadziło do sytuacji faktycznego pozbawienia obywateli „prawa do zmiany rządu w sposób pokojowy. Wyjście na ulicę a w końcu zmuszenie prezydenta do rezygnacji (...) było ostatecznym sposobem w jaki obywatele mogli dochodzić swoich praw”⁶⁰.

⁵⁷ T.G. Ash, *Velvet Revolution: The Prospects*, „New York Review of Books”, <http://www.nybooks.com/articles/archives/2009/dec/03/velvet-revolution-the-prospects>, (29.10.2013).

⁵⁸ M. McFaul, *Democracy Promotion as a World Value*, „The Washington Quarterly” 2004/2005, nr 1, s. 148 i n.

⁵⁹ P. Trzaskowski, *Gruzińska „rewolucja róż”...*, s. 88.

⁶⁰ G. Nodia, *The Parliamentary and presidential elections in Georgia 2003–2004*, International Institute for Democracy and Electoral Assistance, *Election Assessment in South Cau-*

Trudno się nie zgodzić z faktem wielokrotnego łamania procedur wyborczych przez reżim E. Szewardnadzego, L. Kuczmy i A. Akajewa. Trudno jednak również zgodzić się, że była to jedyna przyczyna nacisków Zachodu. Naiwnością byłoby przecież postrzeganie działań amerykańskiego Departamentu Stanu wyłącznie w kategoriach idealistycznych. Interesy energetyczne USA w Gruzji w 2003 roku⁶¹, osłabienie wpływów Federacji Rosyjskiej na Ukrainie w 2004⁶², czy interesy militarne w Kirgistanie w 2005 roku⁶³ nie wymagają szerszego komentarza. Jak jednak zauważają entuzjaści „rewolucji róż”, „pomarańczowej” i „tulipanów” na płaszczyźnie motywów politycznych trudno oddzielić ambicje demokratyzacji danego państwa od dążenia do obalenia władzy, która według decydentów zagranicznych ogranicza wolności obywatelskie. „Niemal wszyscy zagraniczni aktywiści prodemokratyczni mogli być przede wszystkim zainteresowani zapewnieniem wolnych i uczciwych wyborów. Często wierzyli też, że ich wysiłki zwiększą prawdopodobieństwo utraty władzy przez autokratów. Motywy agencji rządowych USA, które sfinansowały wiele z prodemokratycznych grup (lecz nimi nie kierowały) są tak samo skomplikowane. Rozciągają się od podejścia pryncypialnego do instrumentalnego, w zależności od kraju w którym działają oraz osób za działania odpowiedzialnych”⁶⁴. W ostatecznym rozrachunku to jednak autorytarny rząd łamiąc demokratyczne zasady tworzy podstawy do protestów społeczeństwa obywatelskiego. Jak zgodnie twierdzą Richard Miles (były ambasador USA w Belgradzie i Tbilisi) oraz Feliks Staniwskij (były ambasador Federacji Rosyjskiej w Tbilisi) to nie Zachód zaszczerpił oburzenie Gruzynów na skorumpowany reżim i wyprowadził ich w gniewie na ulice. Jak stwierdza ten ostatni „to masy doprowadzone do desperacji ubóstwem przeważały balans sił. Od 1998 roku obserwo-

casus 2003–2004, http://www.idea.int/publications/ea_caucasus/upload/BookEng.pdf (29.10.2013), s. 113.

⁶¹ Kluczowa dla geopolitycznych interesów USA na Kaukazie inwestycja, rurociąg Baku-Tbilisi-Ceyhan, na długim odcinku przebiega przez terytorium Gruzji.

⁶² Wystarczy wspomnieć, że Prezydent W. Putin, nie czekając na oficjalny wynik wyborów prezydenckich w 2004 roku, pogratulował zwycięstwa W. Janukowyczowi, którego wielokrotnie otwarcie wspierał medialnie.

⁶³ Kirgistan, po wypowiedzeniu umowy o dzierżawie bazy wojskowej w Uzbekistanie rok wcześniej, jest jedynym państwem w regionie, w którym znajduje się NATOwska baza lotnicza zapewniająca transport lotniczy dla operacji w Afganistanie.

⁶⁴ T. Carothers, *The Backlash Against Democracy Promotion*, „Foreign Affairs” 2006, nr 2, s. 62.

wałem jak szybko narastało niezadowolenie”⁶⁵. Odkładając więc na bok stosunek do zasady suwerenności państwa, ochrony praw człowieka i obywatela, czy prymatu wartości ideologicznych lub interesów narodowych w polityce międzynarodowej, w powyższej sytuacji z politycznego punktu widzenia racji stanu czy można być zaskoczonym, że organizacje wspierane przez Zachód poniekąd wykorzystały słabość wskazanych reżimów?

Na koniec, nie wolno zapominać o nowych władzach trzech republik. M. Saakaszwili, W. Juszczenko i K. Bakijew skupili się przede wszystkim na reorganizacji instrumentów władzy na swoją korzyść. Ich przeciwnicy wielokrotnie formowali przeciwko nim zarzuty instrumentalnego traktowania haseł rewolucji do zdobycia władzy i wyeliminowania konkurencji. Trzeba jednak jednocześnie przyznać, że mimo braku rewolucyjnych zmian politycznych, to rewolucyjny obraz wydarzeń pozwolił nowym władzom płynnie nawiązać kontakty z otoczeniem międzynarodowym i odnowić źródła zagranicznej pomocy gospodarczej, niezbędnej każdemu z trzech państw⁶⁶. To, że poza Gruzją trudno mówić nawet o próbach jej efektywnego wykorzystania, stanowi odrębną kwestię.

Gruzja, Ukraina i Kirgistan po „aksamitnych rewolucjach” ukazują przeoczane wcześniej mechanizmy kapitalizmu państwowego na obszarze poradzieckim. Panujące w nich reżimy, jako podstawowi właściciele i dysponenci zasobów politycznych i ekonomicznych na obszarze państwa, traktują pomoc zagraniczną jako jeszcze jeden z nich. W kontekście niestabilnej sytuacji na rynku wewnętrznym oraz wstrząsu rosyjskiego kryzysu gospodarczego z 1998 roku wszystkie trzy państwa na początku XXI wieku potrzebowały wsparcia finansowego instytucji międzynarodowych. W systemach opartych na równoważeniu wpływów struktur oligarchicznych i klanowych, pozyskane w ten sposób zasoby finansowe pozwa-

⁶⁵ Cyt. za P. Trzaskowski, *Gruzińska „rewolucja róż”...*, s. 86. Podobne opinie R. Miles’a przytaczane w: D. Anable, *The Role of Georgia’s Media – and Western Aid – in the Rose Revolution*, „Harvard International Journal of Press Politics” 2006, nr 3, s. 7–43.

⁶⁶ W powyższym kontekście, ciekawym motywem politycznym na scenie poradzieckiej, czy szerzej w ogóle byłego bloku wschodniego, wymagającym odrębnego opracowania, jest wyuczony w czasach dominacji ZSRR konformizm lokalnych elit politycznych wobec otoczenia międzynarodowego. M. Saakaszwili, W. Juszczenko i K. Bakijew zabiegali o dobre wrażenie na zewnątrz państwa aby uzyskać większą swobodę działania wewnątrz niego, uzasadniając często niepopularne decyzje potrzebą dostosowania się do wymogów organizacji międzynarodowych. Analogie do „wykazywania się” elit bloku wschodniego w oczach Kremla w celu umocnienia swoich lokalnych pozycji nasuwają się same. Komentatorzy wskazują również na podobne mechanizmy w nowych krajach Unii Europejskiej. Temat ten wykracza jednak poza niniejsze opracowanie. *The Economist*, *The Tasks Undone. Putinisation in Eastern Europe*, 18.12.2010, s. 18.

łały władzy centralnej dysponować dostępem do dodatkowego źródła dochodów, co znacząco poprawiało jej pozycję negocjacyjną z lokalnymi grupami interesu. „Rewolucja róż”, „pomarańczowa” i „tulipanów” pokazały dodatkowo, że o ile umiejętność pozyskania wsparcia ekonomicznego z zewnątrz jest postrzegana jako atut władzy centralnej, o tyle reżim może być z braku tej umiejętności brutalnie rozliczony przez struktury pomijane w dostępie do kurczących się wtedy zasobów gospodarczych. Umiejętne wykorzystanie mobilizacji politycznej społeczeństwa przez liderów opozycji posłużyło ostatecznie zakamuflowaniu również tego niedemokratycznego aspektu poszczególnych „rewolucji”.

Zakończenie

Przemiany w Gruzji, na Ukrainie i w Kirgistanie odsłaniają procesy geopolityczne, które wrą na obszarze byłego bloku wschodniego, a często umykają uwadze zewnętrznych obserwatorów⁶⁷. Nowe władze wszystkich trzech państw prowadziły politykę opartą na wykorzystaniu swojego „rewolucyjnego” statusu, zarówno na zachód jak i na wschód od swoich granic. Mimo wojny z Rosją Gruzja umocniła się na Kaukazie w charakterze gracza istotnego dla strategii Stanów Zjednoczonych. W chwili obecnej, dzięki pomocy zachodniej jest jednym z najbardziej atrakcyjnych inwestycyjnie krajem w regionie. Ukraińcy ostatecznie okazali się podzieleni w poglądach na przyszłość swego kraju. Nie są jednak pionkiem w polityce zagranicznej Rosji. Wydarzenia w Kijowie unaocznily fakt, że nie tylko Ukraina potrzebuje Rosji, ale Rosja nie mniej potrzebuje Ukrainy. Rewolucja tulipanów ujawniła fragmentaryzację społeczeństwa Kirgistanu, złożonego z rywalizujących plemion i klanów. Nie zmienia to faktu, że reżim K. Bakijewa przynajmniej początkowo umiał wykorzystywać „rewolucyjny” wizerunek prozachodni, aby utrzymać na swoim terytorium bazy wojskowe Federacji Rosyjskiej i USA, z czego czerpał rosnące zyski⁶⁸.

Nazywanie wydarzeń 2003 roku w Gruzji, 2004 na Ukrainie i 2005 w Kirgistanie rewolucjami, mimo że nie pokrywa się z rzeczywistością było najwygodniejszą formą poradzenia sobie ze złożonością tej rzeczywi-

⁶⁷ Й. Шевцов, *Болтійсько-Каспійський Майдан*, „Северный Кавказ” 2005, nr 30.

⁶⁸ Od objęcia władzy przez K. Bakijewa Federacja Rosyjska nieprzerwanie wywiera presję na Kirgistan w celu likwidacji bazy amerykańskiej. Mimo kilkukrotnych zapowiedzi zakończenia współpracy z USA, baza jest nadal utrzymywana, co jest każdorazowo związane z podwyższeniem opłat za jej eksploatację. Szczegółowo zob. K. Kozłowski, *Rewolucja tulipanów...*, s. 233 i n.

stości. Na Zachodzie tezy o rewolucyjnym charakterze przemian trafiają na podatny społeczny grunt walki z dyktaturami pokomunistycznymi, dostarczając jednocześnie efektywnych instrumentów działania na obszarze poradzieckim. Na Wschodzie teoria eksportu rewolucji z Zachodu trafiła na nie mniej żyzny grunt teorii zachodniego spisku przeciwko Federacji Rosyjskiej⁶⁹ oraz posłużyła w wielu państwach jako legitymacja dla zaostrzenia kursu autokratycznego. Rewolucyjny wizerunek pozwolił również samym „rewolucjonistom” w trzech wymienianych republikach poradzieckich zebrać ogromny kapitał polityczny, zarówno na scenie wewnętrznej, jak i międzynarodowej.

Jako przykład obrazujący aktualność powyższych stwierdzeń można wskazać niepokoje społeczne na Ukrainie w 2013 roku czy prognozy wybuchu „białej rewolucji” w Federacji Rosyjskiej, na fali antyreżimowych demonstracji w grudniu 2011 roku. Te ostatnie organizowane w Moskwie i kilku innych miastach Rosji pod hasłami unieważnienia wyborów do Dumy Państwowej, które przeprowadzono 4 grudnia 2011 r. Wygrała je partia Jedna Rosja, będąca politycznym zapleczem Władimira Putina. Dla wielu obserwatorów międzynarodowych, zwłaszcza zachodnich, protesty były zaskoczeniem i zwiastunem demokratyzacji Federacji Rosyjskiej. Mimo ich relatywnej masowości (na skalę rosyjską – w Moskwie miały liczyć nawet ponad 40 tysięcy uczestników) nic nie wskazuje, żeby sytuacja wewnętrzna w Rosji spełniała warunki pozwalające prognozować wybuch rewolucji politycznej. W. Putin nadal jest najbardziej popularnym wśród Rosjan politykiem. Struktury siłowe są w pełni kontrolowane przez obecnego premiera, a w przyszłości najprawdopodobniej ponownie prezydenta Federacji Rosyjskiej. Nie istnieje też realna i wystarczająco silna alternatywa polityczna wobec jego wizji przyszłości państwa, a prodemokratyczna opozycja zdaje się być pozbawiona siły sprawczej. Podobne wnioski można sformułować w kontekście wydarzeń na Ukrainie w 2013 roku. Pomimo zaistnienia widowiskowych wystąpień, brak realnej alternatywy dla sprawującego władzę W. Janukowycza oraz rozczarowanie Zachodu następstwami pomarańczowej rewolucji zdają się skazywać je na niepowodzenie⁷⁰.

Im więcej czasu upływa od „rewolucji róż”, „pomarańczowej” i „tulipanów” tym więcej kontrowersji wywołują one w dyskusjach naukowych i politycznych. Następstwa wszystkich trzech „rewolucji” są dwuznaczne. W swych pierwszych chwilach przyniosły one wrażenie demokratycznej

⁶⁹ O teoriach wręcz spiskowych zob. P. Trzaskowski, *Gruzińska „rewolucja róż”...* s. 27 i n.

⁷⁰ Praca nad tekstem została ukończona w grudniu 2013 roku.

zmiany. W paruletniej perspektywie ich ideały zdają się jednak odchodzić w przeszłość. Micheil Saakaszwili był oskarżany o zawłaszczanie państwa. Wiktor Juszczenko i Kurmanbek Bakijew ponieśli sromotne polityczne klęski – jeden zlekceważony przez wyborców, drugi obalony jak jego poprzednik. W rankingach organizacji międzynarodowych wszystkie trzy państwa odnotowały pogorszenie w wymiarze wskaźników wolności politycznych i obywatelskich. Gruzja doświadczyła przegranej wojny i uczyniła krok wstecz na drodze do uzyskania pełni kontroli nad własnym terytorium. Ukraina zatoczyła polityczne koło i wróciła pod rządami stronnictwa spadkobiercy politycznego Leonida Kuczmy – Wiktora Janukowycza. Demonstracje w 2013 roku w Kijowie nie są już jednak pokojowe, co przed dziewięć laty. Kirgistan z kolei przeżył przewrót oraz eksplozję przemocy politycznej i etnicznej. Pytanie czy wydarzenia 2003 roku w Gruzji, 2004 na Ukrainie i 2005 w Kirgistanie zasługują na miano rewolucji jest więc uzasadnione. A odpowiedź brzmi: nie.

Podtrzymywanie rewolucyjnej interpretacji omawianych wydarzeń w Gruzji, na Ukrainie i w Kirgistanie jest jednak z praktycznego punktu widzenia wygodnym rozwiązaniem dla każdego zaangażowanego w nie aktora politycznego. Jest użyteczne w konstruowaniu potencjału politycznego przez nowe władze, jak do wypełnienia politycznej próżni po pokonanych reżimach w środowisku międzynarodowym. Instytucje demokratyczne w wymienionych krajach okazały się niewystarczająco silne, by obronić się przed wykorzystaniem przez „nowe-stare” elity polityczne do kamuflażu natury zmiany władzy. Nie można im jednak zupełnie odmawiać znaczenia. Nowe reżimy muszą w większym stopniu niż poprzednie liczyć z opinią publiczną. Jak pokazują przykłady J. Tymoszenko czy K. Bakijewa, po „rewolucjach” skrajnie autokratyczne rozwiązania i postulaty znalazły się poza spektrum społecznie dopuszczalnych działań. Nowi przywódcy nie mogą sobie pozwalać na takie samo zadufanie i pewność siebie jaki doprowadziły do upadku ich poprzedników. Sukces społeczeństw Gruzji, Ukrainy i Kirgistanu polegał nie na zwycięstwie demokracji a na zatrzymaniu procesu autorytaryzacji systemów politycznych tych państw. Zwycięstwo W. Janukowycza czy niestabilna sytuacja przez cały 2010 rok w Kirgistanie pokazują, że nie są to jednak zmiany nieodwracalne. Fasadowe przeobrażenia w wymienionych trzech państwach dowodzą, że za wcześniej jeszcze utożsamianie sukcesu bloku zachodniego w latach 1989–1991 z nieuchronnością procesu demokracji i upowszechnienia liberalnego modelu społeczeństwa.

STRESZCZENIE

Wydarzenia polityczne z 2003 roku w Gruzji, 2004 na Ukrainie oraz 2005 w Kirgistanie zwykło określać się kolorowymi rewolucjami na obszarze poradzieckim. Choć w pierwszej chwili przypisanie im rewolucyjnego charakteru może się wydawać słuszne, z perspektywy czasu można jednak stwierdzić, że w strukturze systemów politycznych Gruzji, Ukrainy i Kirgistanu nie doszło do zmian uzasadniających taki pogląd. Konsekwencje kolorowych rewolucji pozostały rewolucyjnymi tylko z nazwy. Mimo to ich polityczna użyteczność zdaje się przeważać nad stanem faktycznym zaszłych zmian.

Krzysztof Kozłowski

CONSEQUENCES OF COLOR REVOLUTIONS IN THE POST-SOVIET AREA

Political events that took place at the end of 2003 in Georgia, in 2004 in Ukraine and in 2005 in Kyrgyzstan are popularly called Rose, Orange and Tulip Revolution or collectively: Color Revolutions in the Post-Soviet space. At the first glance term "revolution" may seem to be appropriate. From a decade long perspective one may notice that the revolutionary changes in the political systems of Georgia, Ukraine and Kyrgyzstan did not take place, though. However, their consequences show that the political utility of calling them revolutionary outweighs the extent of the true political change.

Key words: *Rose Revolution, Orange Revolution, Tulip Revolution, Post-Soviet area*

Bibliografia

- P.D'Anieri, *Explaining the Success and Failure of Post-Communist Revolutions*, „Communist and Post-Communist Studies” 2006, nr 3.
- V. Avioutskii, *Aksamitne rewolucje*, Warszawa 2007.
- T. Bodio, *Majdan po azjatycku (festiwal rewolucji aksamitnych)*, „Pogranicze” 2006, nr 1.
- T. Bodio, *Psychologiczne uwarunkowania transformacji systemowej w Polsce*, [w:] K.A. Wojtaszczyk, W. Jakubowski (red.), *Spółeczeństwo i polityka. Podstawy nauk politycznych*, Warszawa 2003.
- T. Bodio, *Rewolucja kirgiska jako „efekt domina” w polityce*, [w:] B. Kaczmarek (red.), *Metafory Polityki 3*, Warszawa 2005.

- T. Bodio, *Z problematyki badawczej nad teorią i metodologią transformacji, elit politycznych i ich liderów w WNP*, [w:] T. Bodio (red.), *Przywództwo, elity i transformacje w krajach WNP*, tom 1, Warszawa 2010.
- V.J. Bunce, S. Wolchnik, *Favorable Conditions and Electoral Revolutions*, „Journal of Democracy” 2006, nr 4.
- T. Carothers, *The Backlash Against Democracy Promotion*, „Foreign Affairs” 2006, nr 2.
- T. Carothers, *The End of the Transition Paradigm*, „Journal of Democracy” 2002, nr 13.
- A. Eberhardt, *Rewolucja, której nie było. Bilans pięciolecia „pomarańczowej” Ukrainy*, OSW, Warszawa 2009.
- Ch.H. Fairbanks, *Georgia’s Rose Revolution*, „Journal of Democracy” 2004, nr 2.
- P. Grochmalski, *Kazachstan. Studium politologiczne*, Toruń 2006.
- G.P. Herd, *Colorful Revolutions and the CIS. ‘Manufactured’ versus ‘Managed’ Democracy?*, „Problems of Postcommunism” 2005, nr 2.
- S.F. Jones, *The Rose Revolution: a Revolution without Revolutionaries?*, „Cambridge Review of International Affairs” 2006, nr 1.
- A. Karatnycky, *Ukraine’s Orange Revolution*, „Foreign Affairs”, March/April 2005 <http://www.foreignaffairs.com/articles/60620/adrian-karatnycky/ukraines-orange-revolution> (27.11.2013).
- A. Khamidov, *Clan Politics as the Base of Kyrgyzstan’s Political Crisis*, www.cacianalyst.org/?q=node/118/print (28.08.2013).
- K. Kozłowski, *Iluzje rewolucji. Rewolucja Róż, rewolucja pomarańczowa, rewolucja tulipanów*, Warszawa 2011.
- K. Kozłowski, *Kolory rewolucji*, Warszawa 2012.
- K. Kozłowski, *Rewolucja tulipanów. Geneza, przebieg, następstwa*, Warszawa 2009.
- S. Levitsky, L.A. Way, *The Rise of Competitive Authoritarianism*, „Journal of Democracy” 2002, nr 2.
- J. Matsijewskij, *Elity ukraińskie przed i po rewolucji pomarańczowej*, [w:] T. Bodio, W. Jakubowski, (red.), *Przywództwo i elity polityczne w krajach WNP*, Warszawa 2010.
- J. Matsijewskij, *Transformacja reżimu politycznego na Ukrainie przed i po pomarańczowej rewolucji (interpretacja instytucjonalna)*, [w:] T. Bodio [red.], *Przywództwo, elity i transformacje w krajach WNP. Problemy metodologii badań*, Warszawa 2010, t. 1.
- M. McFaul, *Transitions from Postcommunism*, „Journal of Democracy” 2005, nr 3.

- A. Tastenov, A. Ustimenko, *A conceptual Framework of the Velvet Revolution Phenomenon in FSU*, Kazachstański Instytut Studiów Strategicznych, <http://www.kisi.kz/img/docs/en/379.pdf>, s. 3 (29.10.2013).
- A. Tastenov, *The Color Revolution Phenomenon: from Classical Theory to Unpredictable Practices*, „Central Asia and the Caucasus” 2007, nr 1 (43).
- J.D. Tatum, *Democratic Transition in Georgia: Post-Rose Revolution Internal Pressures on Leadership*, „Caucasian Review of International Affairs” 2009, vol. 3.
- P. Trzaskowski, *Gruzińska „rewolucja róż”. Zachód i idea Zachodu a przemiany polityczne w Gruzji*, Warszawa 2009.
- K. Tsikhelashvili, *Georgia four years after the Rose Revolution*, European Stability Initiative, http://www.esiweb.org/pdf/esi_turkey_tpq_id_109.pdf (12.11.2013).
- L.A. Way, *Rapacious individualism and Political Competition in Ukraine, 1992–2004*, [in:] P. D’Anieri, T. Kuzio (eds.), *Aspects of the Orange Revolution 1. Democratization and Elections in Post-Communist Ukraine*, Stuttgart 2007.
- A. Wilson, *Foreign Intervention in the 2004 Elections: ‘Political Technology’ versus NGOs*, [in:] A. Umland, I. Bredies, V. Jakuszyk (eds.), *Aspects of the Orange Revolution 3. The Context and Dynamics of the 2004 Ukrainian Presidential Elections*, Ibidem-Verlag, Stuttgart 2007.
- A. Akajew, *Думаю о будущем с оптимизмом. Размышления о внешней политике и мироустройстве*, Biszkek 2004.
- С. Кара-Мурза, *Революции на экспорт*, Moskwa 2006.
- Д. Кондрашов, *Антуроссийский фронт: направления народнения*, [w:] *Россия и „санитанный кордон”*, Moskwa 2005.
- Й. Шевцов, *Болтийско-Каспийский Майдан*, „Северный Кавказ” 2005, nr 30.